Rok X. Kraków-Podgórze sobota 10 sierpnia 1912. Nr. 180

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2. rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 | „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popol. codziennie z wyjątkiem świąt.

Straszna katastrofa w kopalni węgla.

W szponach włamywaczy.



(Opis wewnątrz numeru.)

Czy to początki burzy na Bałkanie?

Czarnogórze prowadziło formalną wojnę z Turcyą. — Bułgarya grozi mobilizacyą za rzeź w Koczanie.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 8 sierpnia.

Równocześnie ze zgnieceniem młodoturków wisiała na włosku wojna czarnogórsko-turecka. Co się właściwie działo na granicy turecko-czarnogórskiej, nie było dokładnie wiadomem. Obie strony puszczały w świat rozmyślnie kłamliwe wiadomości celem zatajenia faktycznego stanu rzeczy. Zachodzi przecież silne podejrzenie, że tym razem chodziło o planową prowokacyę Turcyi przez czarnogórców. Kto wie, czy to nie rząd włoski zachęcał czarnogórców do owej walki. Wszakże król Mikołaj I. jest teściem króla Wiktora Emanuela III. Tam, gdzie Włochy na wojnę z Turcyą wydają milion lirów dziennie, dodatkowo jeszcze 50.000 lirów każdego dnia nie tworzyłoby wielkiej różnicy. Za tę stosunkowo niewielką sumę Włochy mogłyby mieć na zawołanie całą armię czarnogórską.

Zdaje się jednak, że nowy gabinet turecki w Konstantynopolu zrozumiał, o co właściwie chodzi. Spory graniczne między Turcyą i Czarnogórzem należą oddawna do wypadków, powtarzających się co kilka miesięcy. Przeważnie stroną zaczepiającą byli żołnierze tureccy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, także i tym razem żołnierze tureccy wystąpili zaczepnie. Wojska czarnogórskie zabrały się ostro do oddziału tureckiego, który usypał szańczyk na terytoryum czarnogórskiem. Że walka szła na ostre, dowodem okoliczność, że wojska czarnogórskie użyły armat.

Zmobilizowano 12.090 rezerwistów czarnogórskich. Rozeszła się też pogłoska, że wojska czarnogórskie, z któremi się połączyli Albańczycy nadgraniczni, maszerują wprost na miasto Skutari w Albanii. Byłaby to dla Turcyi wręcz katastrofa. Nowi ministrowie tureccy nie namyślali się długo. Za pośrednictwem swojego przedstawiciela dyplomatycznego w Cetynii oświadczyli, że poprzestają na wyjaśnieniach, udzielonych przez rząd czarnogórski.

Być może, iż się im uda w ten sposób zażegnać burzę i powstrzymać Czarnogórę od podjęcia wojny. Czy jednak potrafią przejednać Bułgaryę, to wielkie pytanie. W Bułgaryi rzeź, której się dopuścili mahometanie miasta macedońskiego Koczany na niewinnej ludności Bułgarskiej, wywołała niesłychane oburzenie.

Miasto Koczana leży w północno-zachodniej części Macedonii niedaleko granicy królestwa Bułgarskiego. Przed paru dniami teroryści bułgarsko-macedońscy dopuścili się tamże zamachu z pomocą bomb. Ofiarami tego zamachu padło dziesięć osób. Ludność mahometańska uniosła się gniewem. Niestety skierowała swój gniew pod fałszywym adresem, ponieważ urządziła rzeź wśród bezbronnych współmieszkańców Koczany narodowości bułgarskiej, nie oszczędzając ani kobiet, ani dzieci. Władze tureckie miasta Koczany zamiast energicznie przeciwdziałać rozlewowi krwi, przypatrywały się obojętnie rzezi, trwającej kilka godzin.

Dzienniki wiedeńskie robią słuszną uwagę, że teroryści osiągnęli to, czego chcieli. A mianowicie wywołali oburzenie w Bułgaryi, której rząd pod naciskiem opinii publicznej będzie musiał zająć wobec Turcyi postawę bardzo energiczną. Ale też nie trzeba zapominać, iż chwila obecna nadaje się pysznie do podjęcia przez Bułgaryę wojny z Turcyą. Armia turecka jest zdemoralizowaną skutkiem niezgody w korpusie oficerskim. Posiłków z Azyi Mniejszej Turcya nie może w wielkiej masie przerzucać na europejski teatr wojny, ponieważ do transportu tych wojsk zostaje jej tylko jedna droga, a mianowicie przewóz ludzi i materyału wojennego przez Bosfor do Konstantynopola. Na przewóz drogą morską z Smyrny do Saloniki nie pozwoli flota wojenna włoska.

Garnizonu z Konstantynopola i oddziałów z nad Bosforu Turcya nie może ruszać z obawy przed ewentualnem wylądowaniem Włochów. Wojska korpusu salonickiego muszą pozostać na miejscu, by strzedz Albanii i granicy od strony Czarnogórza.

Zostaje tedy do wojny z Bułgaryą tylko korpus adryanopolski, który będzie zasilany słabo i częściowo rezerwami dwóch innych korpusów i posiłkami, nadchodzącymi w drobnych partyach z Azyi Mniejszej. Natomiast armia bułgarska, która zasłużenie używa świetnej opinii może wystąpić odrazu z całym naciskiem i z pełnią sił licze-

JEDEN JEDYNY W CAŁYM KRAKOWIE
MAGAZYN UBRAŃ GOTOWYCH KRAJOWEGO WYROBU
TYLKO W ZWIĄZKU KATOLICKICH KRAWCÓW ULICA FLORYAŃSKA 7, TUŻ PRZY RYNKU.
860

bnych na linię bojową. Przymkną do niej powstańcy macedońscy, nie zabraknie ochotników serbskich i ochotników czarnogórtkich. Że w jej szeregach się znajdą także ochotnicy włoscy, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Turcya tedy znajdzie się w ciężkich opałach. Gdyby jednak przyszło do wojny z Bułgaryą, trzeba pamiętać, iż ta wojna wywołałaby jedno następstwo bardzo dodatnie, a mianowicie pogodziłaby niezawodnie zwaśnione polityczne obozy tureckie. Oficerowie bez względu na różnicę poglądów politycznych podaliby sobie ręce i poszliby zgodnie przeciwko wspólnemu wrogowi. Kto wie nawet, czy Albańczycy wyznania mahometańskiego nie zapomnieliby o swoich dążeniach autonomicznych i nie chwyciliby za broń przeciwko Bułgaryi.

W każdym razie jednak Bułgarya ma obecnie większe widoki powodzenia w wojnie z Turcyą, niż poprzednio. *Amon.*

Straszna katastrofa w kopalni węgla.

Pożar od wybuchających gazów. — Kopalnia w płomieniach. — 103 górników zabitych. — Odcięci od świata.

W Bochum w Westfalii, gdzie pracuje tysiące robotników polskich wydarzyła się wczoraj katastrofa kopalniana, której rozmiarów do tej pory nie można nawet oznaczyć. Niestety należy się obawiać, że będzie to jedna z największych katastrof. — Telegramy przedstawiają katastrofę w następujacy sposób:

Bochum. W szybie Lothringen nastąpił wczoraj o g. 9·30 przed poł. **wielki wybuch gazów piorunujących.** W chwili wybuchu było w szybie **650 górników.** Zaraz po wybuchu objął kopalnię pożar. Ratujący nie mogą się dostać do wnętrza kopalni i **zdaje się akcya ratunkowa ograniczy się na gaszeniu pożaru.**

Zwłoki wydobyte z kopalni są spalone. Dwie części kopalni stoją w płomieniach. **Robotnicy zamknięci w kopalni nie mogą być ocaleni.**

Urzędownie podano do wiadomości, że **podczas katastrofy zginęło 103 osób** w tem dwóch sztygarów, 2 osoby są ciężko ranne, 23 lekko. Minister handlu i prezydent Westfalii udali się z polecenia cesarza do zagłębia.

Akcya ratunkowa była bardzo trudną. — Uratowano wielu oszołomionych górników przez zastosowanie wdychiwania tlenu. — W dwóch różnych punktach powstały nieduże pożary, które w stosunkowo krótkim czasie ugaszono.

Praczka primadonną opery.

Uliczny grajek i praczki. — Na drodze od balii do opery.

Londyn w sierpniu.

Na horyzoncie artystycznego świata w Londynie ukazała się w ostatnich dniach nowa gwiazda sceniczna — jest nią przyszła primadonna opery. Odkryła ją w pewnym robotniczem chórze znana angielska śpiewaczka, Amy Scherwin — a właściwie odkrył ją przypadek.

Tą wschodzącą gwiazdą sceniczną jest 24-letnia panna Luiza Cuin, która do niedawna jeszcze była praczką. Przypadek, który wprowadził ją do chóru robotniczego, gdzie otwarła się dla niej nowa droga niezwykłej karyery — przypomina treść rozdziału jakiejś fantastycznej powieści o malucżkich, wybranych przez dobre opiekuńcze duchy na bohaterów — szczęśliwców.

Przed pralnią, w której między innemi dziewczętami mozoliła się przy balii także piękna Luiza, stanął pewnego dnia starzec, uliczny grajek, który odegrał na skrzypcach kilka popularnych piosnek. Jedna z nich szczególniej podobała się dziewczętom i prosiły staruszka o powtórzenie jej, aby mogły zaśpiewać ją. Grajek uczynił zadość ich życzeniu i dziewczęta zaczęły przy wtórze muzyki śpiewać. Wkrótce jednak zamilkły wszystkie, prócz Luizy — śpiewała z przejęciem, nie zauważywszy nawet, że współtowarzyszki jej zamilkły i wsłuchały się w jej śpiew z najwyższym zachwytem. Dowiedziała się o tem dopiero po skończeniu pieśni, kiedy koleżanki rzuciły się jej na szyję prosząc, aby jeszcze zaśpiewała.

Słowom uznania nie było końca. Do szczebiotliwego zachwytu dziewcząt przyłączył także starzec swój poważny głos, oświadczając, że jak długo żyje na świecie — nie słyszał jeszcze podobnego głosu.

„A znam się nieco na tem, drogie dziecko" — zakończył swój podziw starzec, wpatrując się rozpromienionem okiem w zarumioną ze wzruszenia twarz dziewczyny. Nie poprzestał jednak starzec na pochwale, ale radził pannie, aby kształciła swój głos, a nawet zażądał od niej tego stanowczo.

Luiza Cuin skorzystała z rad starca i zapisała się do chóru robotniczego, którego kierownik zaraz po pierwszej próbie wróżył jej jak najlepszą przyszłość. Panna Luiza zmuszona jednak zarabiać ciężką pracą na kawałek chleba przy balii, nie wiele miała czasu na naukę śpiewu, do której zabrała się z wielkim zapałem. Pomógł jej znowu przypadek.

Na popis chóru robotniczego przyszła znana śpiewaczka Scherwin, której kierownik przedstawił pannę Cuin, prosząc o zajęcie się nią i poparcie. Prośba odniosła skutek. Śpiewaczka zajęła się praczką i po pewnym czasie urządziła dla niej specyalny wieczór, na który zaprosiła świat artystyczny. Śpiew praczki zachwycił wszystkich i od tego dnia stanęła dla panny Cuin otworem droga do karyery.

W jaki sposób zostałem żeglarzem podbiegunowym.

Spowiedź słynnego podróżnika Romualda Amundsena.

Wstęp do nowego dzieła o odkryciu bieguna południowego.

Wiedeń, 6 sierpnia.

Od owego czasu, gdy Fenicyanie o świcie naszej kultury puszczali się zwolna, lecz zawsze naprzód wzdłuż wybrzeży morza Śródziemnego, aż po dzień dzisiejszy stale mężowie, żądni wiedzy odbywali podróże po morzach nieznanych i po przepastnych lasach. Niekiedy zwolna i z odstępami, które liczyły się na setki lat, niekiedy z szybkością niezmierną, jak wówczas, gdy odkrycie Ameryki i wielkie podróże na około świata dały ludzkości jasne wyobrażenie o kuli ziemskiej i rozprószyły mgłę przesądów i nieświadomości.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wielu podróżników odbywało wyprawy celem nagromadzenia bogactw. Szukali oni ich po nieznanych krajach i po nieznanych morzach. Wogóle o wielkiej części podróży, można miało powiedzieć, że nie przyszłyby do skutku, gdyby nie miano na oku celów materyalnych.

Natomiast wszystkie badania podróżnicze, które po wiecznym lodzie zmierzały do obu biegunów, opromienia stale nie tylko blask czysty kul śnieżno-białych i blask cudownych zjawisk atmosferycznych, lecz także aureola prawdziwego, niczem niezmąconego idealizmu. Gdy wykluczymy wyprawy rybaków, którym zresztą badania podbiegunowe mają bardzo dużo do zawdzięczenia, możemy śmiało twierdzić, że nawet największy fantasta nie ruszał w drogę ku biegunowi pod hasłem znalezienia tamże gór złotych.

Wykonywano je wszystkie w służbie nauki. Były to ustawicznie i niezliczone ataki na ową wrogą marę „Böig", która kładzie się u nóg wędrowca na Północy, by w sposób niewidoczny go oplątać i powalić. Były to walki z olbrzymimi lodami, liczącymi tysiące lat istnienia, z owymi lodami, które niby mury szerokie i niezłomne kryły przed okiem ludzkiem tajemnicę Północnego bieguna.

Ale mimo losu tragicznego, który wielu podróżnikom odebrał odwagę i nakazał wrócić bez osiągnięcia celu, podejmowano znowu i znowu ataki aż po dzień dzisiejszy. Ta wytrwałość niezmordowana sprawiła, że wprawdzie mary „Böig" nie umiano powalić całkowicie, lecz bądźcobądź zmuszono ją do otwarcia wyłomu, przez który zaglądnięto głęboko w wszystkie tajemnice Północy.

W murach lodowych wybito wyłom olbrzymi wtedy, gdy Nordenskjöld przejechał z Północy na Wschód i w ten sposób z szponów „Böig" wyrwał ląd stały Azyi. Ale już na lat kilkadziesiąt przedtem John Franklin i wyprawy franklinowskie stwierdziły, że wzdłuż całego wybrzeża północno-amerykańskiego znajdnje się morze otwarte. Również inni, odważni i genialni badacze podbiegunowi zdołali porobić liczne odkrycia, dzięki którym świat zbadał częściowo tajemnice Północy, a przedewszystkiem nie szczędzono wielkich ofiar, by odkryć przejazd z Północy na Zachód.

Żadna tragedya podbiegunowa nie wstrząsnęła tak ludźmi głęboko, jak nieszczęsna wyprawa Johna Franklina i jego towarzyszów. Ani jedna z tragedyj nie wywarła takiego wrażenia, lecz też ani jedna nie zachęciła ludzi do podjęcia ponownej walki zaciętej z lodami podbiegunowymi.

Wiedziano dobrze, że wzdłuż całego wybrzeża północno-amerykańskiego znajduje się droga morska. Ale nie wiedziano czy potrafią tamtędy przepłynąć okręty, bo nikt jeszcze nie zdołał przebyć drogi ze Wschodu na Zachód. To pytanie nierozwiązane nie dawało wielu ludziom spokoju, a przedewszystkiem temu, który całą duszą od lat dziecinnych był przepełniony wielkim dramatem wyprawy franklinowskiej.

I właśnie tak, jak niegdyś statek „Vega" przebył całą drogę ku Wschodowi, wiadomość o kawałku owego otwartego morza ku Zachodowi nie wystarczyła Frithjofowi Nansenowi. Chciał on jednym i tym samem okrętem przebyć ową drogę w całej długości. I właśnie okręt „Gjöa" był tym statkiem, któremu ów tryumf miał przypaść w udziale.

O tem „Gjöa" nigdy nie marzyła, gdy ją budowano jako jacht na połów śledzi w warsztacie Rosendala w Hardanger. Jakkolwiek tam na Północy w fjordach morza się śni o wielu rzeczach.

Ale i on, Frithjof Nansen, nigdy nie marzył, że potrafi dokonać tak wielkiej rzeczy wtedy, gdy fantazyę ośmioletniego chłopca rozpromieniło sprawozdanie o losach Johna

Największy skład przyborów i szat kościelnych jak: ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artykuły dewocyjne — poleca po najtańszych cenach:

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, Rynek gł., Linia A-B L. 46|G.

Z miejskiej targowicy na bydło w Krakowie.

6 sierpnia

Na targ spędzono bydła rogatego 181, cieląt 159, owiec 0, nierogacizny 174, razem 514 zwierząt. Płacono za 1 cent. metr. żywej wagi: buhaje od 75 —100 k., woły od 98 —108 k., krowy od 66 do 87 k., jałownik od 84 do 85 k., cielęta od — do — k., nierogaciznę tuczną od — do —; bitej wagi: nierogaciznę od 160 do 176 k. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 280 do 400 k., woły od 300 do 500 k., krowy 215 do 300 k., jałówki od 164 do 224 k., cielęta od 35 do 80 k., owce od 00 do 00 k. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano sztuk: na miejscową konsumcyę 474 na konsumcyę innych gmin kraju 40, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00, na eksport zagranicę kraju nierogacizny 00. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Franklina. Jakkolwiek fantazya chłopców potrafi śnić o rozmaitych rzeczach.

Dzień 30 maja 1889 roku stał się doprawdy dniem wiekopomnym w fantazyi wielu chłopaków norweskich! W każdym razie stał się dniem pamiętnym w mojem życiu! Był to dzień w którym Frithjof Nansen powrócił ze swojej podróży norweskiej. Owego dnia słonecznego młody norwegczyk wjechał do fjordu w Christianii. Wysoka smukła postać opromieniona blaskiem podziwienia, którego mu nie szczędził świat, z racyi czynu dokonanego, czynu niesłychanie śmiałego, czynu niemożliwego! Maj święcił swoje święto najpiękniejsze w fjordzie, miasto święciło je wspólnie z majem, lud wspólnie z miastem: A ja tego dnia krążyłem z sercem, które biło niby młotem, wśród chorągwi i okrzyków radości. Wszystkie moje długoletnie sny chłopięce zmartwychwstały i domagały się zadośćuczynienia. I po raz pierwszy przez najtajniejsze skrytki ducha przeleciała myśl: „A gdybyś to ty tak wynalazł przejazd z Północy na Zachód“!

Potem nadszedł rok 1893 i Nansen znowu udał się na wyprawę. A ja miałem takie wrażenie, że koniecznie muszę z nim razem jechać.

Ale byłem za młody. Matka prosiła mnie abym został i uczył się w dalszym ciągu. I zostałem.

Potem moja matka umarła. Przez długi czas miłość ku matce walczyła we mnie z życzeniem puszczenia się w świat. Chciałem zostać wiernym życzeniom matki. Ale wreszcie nie mogłem postąpić inaczej. Nic nie mogło mnie powstrzymać, by nie puścić się ku celom starej i jedynej tęsknoty. Porzuciłem moje studya i postanowiłem przedsiębrać koniecznie długie studya przygotowawcze, bez których nie można zostać żeglarzem podbiegunowym.

W 1894 roku jako majtek-ochotnik wypłynąłem na starym statku „Magdalena“ z portu „Tönsberg“ na połów fok na Morze Lodowate. I to moje pierwsze spotkanie z lodem, podobało mi się. Lecz i moje wykształcenie robiło postępy. W latach 1897 do 1899 już jako sternik popłynąłem z ekspedycyą belgijską antarktyczną pod przewodnictwem Adryana de Gerlache'a ku południowym okolicom lodowym. I w tym czasie mój plan zupełnie dojrzał. Chciałem sen mojego dzieciństwa to jest przejazd z Północy na Zachód połączyć z celem naukowym o wiele ważniejszym, a. mianowicie oznaczyć obecne położenie bieguna północno-magnetycznego.

Natychmiast po powrocie zwierzyłem się z moim planem mojemu przyjacielowi Ayelowi S. Steenowi, drogiemu dyrektorowi instytutu meteorologicznego. Nie wiedziałem sam dobrze, czy cel, który sobie wytknąłem, posiada dostateczne znaczenie. Ale mój przyjaciel przekonał mnie szybko, że jest to istotnie cel wielki. Dostałem od niego list polecający i udałem się do Hamburga, aby przedstawić mój plan tamże największej powadze współczesnej w dziedzinie magnetyzmu ziemskiego, a mianowicie tajnemu radcy prof. dr G. von Neumayerowi, który wówczas był dyrektorem obserwatoryum morskiego niemieckiego. Podczas gdy rozwijałem mój wielki plan owemu miłemu staruszkowi, interesował się on coraz bardziej moimi wywodami, a wreszcie wręcz promieniał z zachwytu. Pod jego osobistem kierownictwem przez długie czasy uczyłem się w obserwatoryum morskiem niemieckiem.

Aż wreszcie przyszedł ten dzień, kiedy mój plan przedłożono Frithjofowi Nansenowi.

Zdaje mi się, że Mark Twain opowiadał razu pewnego o człowieczku, który był tak małym, że musiał dwa razy przechodzić przez jedne i te same drzwi, by go dostrzeżono. Ale znikomość owego człowieka była niczem w porównaniu z nicością, która mnie przenikała owego poranka, gdy stanąłem przed willą „Lysacker“ Nansena i pukałem do drzwi jego gabinetu pracy.

— Proszę wejść! — zawołał głos z wewnątrz. I za chwilę stanąłem oko w oko wobec męża, który był od szeregu lat czemś — mogę powiedzieć śmiało — nadludzkiem w moich oczach, wobec człowieka, który dokonał czynów, wstrząsających do głębi mojem jestestwem. I od tej pory moja ekspedycya stała się czemś rzeczywistem. Nansen zachwycił się moimi planami. *Amon.*

Wieś cała w ogniu.

Pożar od pioruna.

Przemyśl, 8 sierpnia.

Podczas ostatniej burzy, która w gwałtowny sposób szalała w okolicy uderzył piorun we wsi Koniuchy koło Hermanowic pod Przemyślem w zabudowanie gospodarskie, jednego z włościan miejscowych. Skutek uderzenia pioruna był straszny — całe zabudowanie stanęło w jednej chwili w płomieniach. O akcyi ratunkowej nie mogło nawet być mowy, zwłaszcza, że szalony wiatr rozrzucał snopy ognia na wszystkie strony. Płonące głownie wznieciły pożar w sąsiednich i dalszych zabudowaniach i w jednej chwili objęła pożoga całą wieś. Nastał prawdziwy sądny dzień — mieszkańcy potracili w rozpaczy głowy. Nikt nie wiedział czego się jąć i jak pokierować akcyą ratunkową. Każdy starał się ratować swoje mienie — napróżno. Szalejący żywioł rozszerzał się przerażająco szybko.

W końcu dopiero kiedy mieszkańcy ochłonęli z pierwszego przerażenia, zorganizowano akcyę ratunkową i pożar umiejscowiono. Pastwą płomieni padła prawie połowa wsi, pożar strawił do szczętu 20 gospodarstw. W ogniu zginął jeden chłopiec a kilka osób odniosło ciężkie poparzenia.

Szkoda, jaką wyrządził pożar przewyższa 20.000 kor., spalone gospodarstwa ubezpieczone były tylko na 8000 kor. w krakowskiem Tow. wzaj. ubezp.

W szponach włamywaczy.

(*Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej*).

Metody rosyjskiego bandytyzmu wytwarzają wszędzie szkodę. Niedawno temu napadło kilku rzezimieszków na pewien dwór w Mecklemburgu. — Nocną porą zakradli się dwaj bandyci do sypialni właściciela, niejakiego von Buscha i zanim się tenże przebudził skrępowali go sznurami i grożąc mu rewolwerem założyli mu knebel do ust. Napadnięty nie mógł wołać o pomoc, lecz musiał się przypatrywać, jak zbrodniarze plądrowali jego mieszkanie. Zabrali 4000 marek w gotówce, rzeczy wartościowe i książeczki kasy oszczędności — poczem niepostrzeżeni, uciekli, zostawiając skrępowaną ofiarę na łóżku. Pan Busch do rana tak przeleżał zanim go na pół uduszonego uwolniono z więzów. Dotychczas nie natrafiono na ślad bezczelnych rzezimieszków.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc sierpień.

Co słychać w mieście

Kraków, 8 sierpnia.

W kawiarni Janikowskiego.

(*Powrót artystów. — Dla oszczędności za granicą. — Przygoda p. Kosińskiego. — Okradziona p. Górska*).

Pierwsze teatralne jaskółki pojawiły się już w Krakowie. Wracają artyści miejskiego teatru z letnich wywczasów — i popołudniu widywać już można liczniejsze ich grono w kawiarni Janikowskiego na plantach, ulubionym punkcie zbornym teatralnej drużyny. Ten wczesny zjazd artystów tłomaczy się po części zapowiedzianem przedstawieniem „Mazepy“ po esperancku, po części zaś chęcią spędzenia ostatnich dni urlopu w kraju i wypoczęcia po trudach podróży za granicą. Bo nasi artyści korzystają z urlopu, aby wędrować po całej Europie: „znają Szwedy, Muzułmany Rusy, Prusy i Hiszpany“ dziatwę krakowskiej Melpomeny. I tak n. p. pan Weychert przebywał kilka tygodni w Danii, p. Kosiński był w Monte Carlo, a potem kąpał się na Sido, p. Siemaszko był w Nicei i w Bretanii, pp. Jarszewscy w Abbazyi — żeby tylko niektórych wymienić.

— Ja dla oszczędności pojechałem do Danii, mówi p. Weychert. Płaciłem pięć koron dziennie za całą *pension*, a kąpiel w morzu kosztowała dwadzieścia halerzy. Czy mogę w kraju tak tanio wyżyć?

Istotnie p. Weychert ma niestety słuszność...

P. Kosiński, o którego „utonięciu“ w morzu pod Monte Carlo dzienniki przed miesiącem doniosły, nie wygląda bynajmniej na topielca. Ogorzały, aż brunatny na twarzy i rękach mógłby snadnie grać murzyna weneckiego, nie potrzebując szminki.

— Jak to właściwie było z tem utonięciem?

— O, to była niemiła przygoda. Kąpałem się w morzu w dzień, gdy fala szła silna. A brzeg w Monte Carlo jest skalisty i już w odległości kilku kroków od brzegu, woda sięga po szyję, tak, że trzeba zaraz pływać. Z powodu wzburzonego morza nikt się wówczas nie kąpał prócz mnie. Płynąłem właśnie ku brzegowi, gdy nagle poczęto krzyczeć na mnie, że nadchodzi wyjątkowo wielka fala. Obracam się tedy szybko frontem do fali, ale już bałwan mnie zalał, cisnął mną na skałę i mimo, że p. Poleński, stojący na brzegu, rękę mi podawał, fala poniosła mnie, cofając się, kilkadziesiąt kroków na pełne morze. Na brzegu wszczęto alarm, zwłaszcza gdy ujrzano, że mam twarz zakrwawioną i że leżę bez ruchu na wodzie — spuszczono łódkę i wyciągnięto mnie na brzeg. A żem się wody sporo nałykał i potłukłem się, zawieziono mnie automobilem do sanatoryum, gdzie dzień jeden spędziłem.

Ale gorszą przygodę miała p. **Górska**, którą słońce włoskie tak czarująco ubronzowiło, że przywołuje na myśl Mussetowski dityramb o *une Andalouse au sein bruni*. P. Górska pewnego popołudnia na **Lido** w restauracyi wzięła polską gazetę do ręki — i wyczytała, że nieznani sprawcy doszczętnie splądrowali jej mieszkanie. Więc czemprędzej wróciła do Krakowa — i istotnie znalazła mieszkanie puściuteńkie. Wszystkie szafy i szuflady były wyłamane, bielizna, suknie, tea-

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 234·50

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 118·—

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·11

Dolary amerykańskie
płacą 490·—
żądają 495·—

Giełda zbożowa.

Budapeszt.
Dn. 7 sierpnia.
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·38 do 11·39; pszenica na kwiecień 11·75 do 11·76; żyto na kwiecień 9·61 — 9·62, na październ. 9·27 do 9·28; owies na paźdz. 9·58 do 9·[illegible]; na kwiecień 9·[illegible] — 9·[illegible]; kukurudza na sierp. 9·05 — 9·06; na maj 7·48 — 7·49; rzepak na sierp. 17·50 do 17·60

Oferty słabe. Chęć kupna: mierna. Usposobienie spok. — Pogoda piękna

Zakład dostaw budowlanych

L. & G. KADEN

KRAKÓW, UL. DUNAJEWSKIEGO L. 6.

Generalne zastępstwo wszystkich zjednoczonych fabryk ceramicznych w Austryi poleca

RURY KAMIONKOWE wewnątrz i zewnątrz glazurowane wraz z wszystkiemi częściami fasonowemi potrzebnemi do kanalizacyi w szczególności: spody wpusty i studzienki kanałowe. — **POSADZKI KAMIONKOWE** i flizy fajansowe na ściany. **PIECE KAFLOWE** deseniowe i gładkie w najrozmaitszych kolorach. — **WAPNO SKALISTE** z własnych wapienników w Rząsce koło Krakowa i Glinnej Nawaryi koło Lwowa. **GIPS MURARSKI** z własnej fabryki, w Glinnej Nawaryi. — **ZAPRAWĘ FASADOWĄ** „Terrabona“ z własnej fabryki w Krzeszowicach. — **CEMENT PORTLANDZKI**, wapno hydrauliczne murarskie i fasadową, papę dachową, tergazowy, karbolineum, dachówki i wszelkie wyroby betonowe. — **FARBY CHEMICZNE** i ziemne z własnej fabryki farb w Krzeszowicach.

623

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
8·20 d. posp.
10·45 d. osob.
2·50 d. posp.
3·— d. osob.
5·38 d osob.
7·15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9·— n. osob.
10·35 n. osob.
11·20 n. osob.

Do Wiednia:
12·45 n. posp.
3·54 n. posp.
6·28 n. posp.
6·52 d. posp.
9·23 d. osob.
1·42 d. osob.
1·57 d. osob.
2·30 d. posp.
2·55 d. osob.
10 n. osob.
45 n. osob.
13 n. posp.
9·55 n. posp.
10·20 n. posp.

Do Zakopanego:
7·— d. posp.
10·25 d. osob.
45 d. osob.
12·07 d. osob.

Do Wieliczki:
8·30 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
— n. osob.
20 n. osob.
11·05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:
6·32 d. posp.
1·24 d. osob.
2·20 d. posp.
3·26 n. osob.
05 n. posp.
24 n. posp.
5·50 d. osob.
3·32 n. osob.
2·40 n. posp.
4·57 n. osob.
5·45 d. osob.
8·18 d. osob.
1·24 d. osob.
10·45 n. osob.

Z Wiednia:
8·07 n. posp.
5·25 n. posp.
5·55 n. posp.
20 d. osob.
13 d. posp.
0 d. osob.
11·50 d. osob.
45 d. posp.
52 d. osob.
10 n. posp.
6 n. osob.
9·35 n. osob.
11·38 n. posp.

Z Zakopanego:
2·05 d. osob.
4·45 d. osob.
8·23 n. posp.
1·09 n. osob.
6·— d. osob.

Z Wieliczki:
7·30 d. miesz.
1·20 d. miesz.
8·30 d. osob.
6·15 d. osob.
10·45 n. osob.

tralna biżuterya, nawet srebrne łyżki i łyżeczki — wszystko złodzieje wynieśli. Szczęście, że p. Górska była ubezpieczoną od włamania na dziesięć tysięcy k. i odzyska swą stratę. Ale w mieszkaniu p. Górskiej złożone były nadto rzeczy kilku kolegów i koleżanek, którzy na czas feryj pozbyli się własnego mieszkania. Rzeczy te stały się też łupem złodziejów — i tej szkody asekuracya już nie wynagrodzi. Ale co tam, trzeba stratę przeboleć. „Die Hauptsach' ist, dass man gesund ist und keine Kinder hat". jak mówił Girardi w „Heimliche Liebe", w jednej z najgłupszych nowych operetek wiedeńskich.

Od 16-go sierpnia poczynają się już próby w teatrze, a 24-go b. m. zaczyna się kampania teatralna. Błogi spokój letni skończył się, pomału gorączka kulisowa ogarnie wszystkich....

Stacya aeroplanów wojskowych w Krakowie.

Ministerstwo wojny postanowiło, jak wiadomo, zakupić dla armii kilkadziesiąt aeroplanów i odnośne obstalunki zostały już poczynione. Jak nam obecnie donoszą, w **przyszłym roku zostanie w Krakowie utworzoną stacya aeroplanów wojskowych**. Komendantem stacyi krakowskiej zostanie prawdopodobnie nadporucznik Miller, krakowianin. P. Miller podczas niedawnego „tygodnia awiatycznego" w Wiedniu należał do tych, ktorzy mieli największe szanse zdobycia I nagrody za lot okrężny Berlin-Wiedeń. Defekt motoru i mgła spowodowały jednak 4-godzinne opóźnienie. — W ostatnich dniach zdobył nadpor. Miller nowy rekord: w przeciągu 10 minut wzniósł się z pasażerem na wysokość 1100 m. Nadpor. Miller jest krakowianinem, synem znanego w szerokich kołach naszego miasta emer. sekretarza sądowego.

Tajemnicze zniknięcie dziewczyny w Rakowicach.

Śledztwo w sprawie tajemniczego zniknięcia Wiktoryi Satorówny, która od lutego br. nie wiadomo gdzie przebywa, prowadzi sędzia śledczy dr Błachociński. Aresztowany pod zarzutem morderstwa jej brat Józef Satora, stanowczo wypiera się winy. Przyznaje wprawdzie, że bił siostrę, bo się źle prowadziła, lecz przeczy, by od jego pobicia siostra zmarła i by ciało jej ukrył. Twierdzi on, że siostra w lutym opuściła dom rodzicielki, udając się rzekomo na służbę do Krakowa. Co się z nią stało, brat ani rodzina nie wiedzą — mimo gorliwych poszukiwań nie zdołali stwierdzić jej miejsca pobytu w Krakowie. Żandarmerya rakowicka prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia na miejscu. — W najbliższych dniach zarządzi sędzia śledczy dokładną rewizyę całego obejścia gospodarczego Satorów.

Przyjazd esperantystów.

Dekoracya miasta. — Uroczyste otwarcie kongresu. — „Więzień polityczny" po esperancku.

Do środy wieczora przybyło już do Krakowa 97 uczestników Kongresu, wśród nich 27 Anglików, 16 Francuzów i 8 Rosyan. — Gości oprowadzają po Krakowie tutejsi esperantyści i udzielają wyjaśnień. Część przybyłych gości, zwłaszcza Angielki, pomagają technikom lwowskim w wykończaniu ostatecznych urządzeń w biurach Akademii handlowej. Wczoraj popołudniu rozpoczęto dekorowanie gmachu akademii od zewnątrz. Przed Akademią oraz przed wystawą przemysłową wkopano szereg wysokich masztów dla rozmieszczenia odpowiednich napisów i sztandarów, oraz rozwieszenia girland z zieleni. Roboty wykonuje straż pożarna miejska, przydzielona do tego przez zarząd miejski. Festonów i girland dostarczył zakład Józefitów, któremu powierzono dekorowanie wnętrza Akademii oraz sal Starego Teatru. Do wczoraj podjęto w sekretaryacie Komitetu około 80 sztandarów zielonych i już wczoraj sztandary te zaczęły się ukazywać na hotelach i pensyonatach, zajętych na kwatery. Komitet uprasza mieszkańców, aby już od dzisiaj zaczęli dekorować miasto chorągwiami esperanckimi, gdyż chorągwie te, jako sygnały kwaterowe, w znacznym stopniu ułatwiają cudzoziemcom oryentacyę.

Uroczyste otwarcie Kongresu nastąpi w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 3 po południu w salach Starego teatru. Masowy przyjazd uczestników kongresu zapowiedziany jest na sobotę popołudniu. Biura kongresu w Akademii handlowej będą otwarte już od piątku.

Kierownictwo balu zawiadamia, że bilety na galerye będą wydawane w westibulu Akademii we wtorek dn. 13 bm.

W tych dniach wyszedł po esperancku numer „Więźnia politycznego", w którym redakcya przedstawia okropny obraz piekła, w jakim żyją więźniowie polityczni w Rosyi, zaznaczając równocześnie, że w Krakowie istnieje stowarzyszenie (Związek pomocy dla więźniów politycznych, Wiślna 8), które stara się nieść im pomoc. Ale kilka tysięcy koron, zebranych przez Związek jest prawie niczem dla 28.000 zakutych w kajdany katorżan i dla wielu tysięcy więzionych osiedleńców w mroźnej Syberyi — dlatego Związek zwraca się w esperanckim numerze „Więźnia politycznego" z prośbą do uczestników kongresu [o pomoc materyalną, a przedewszystkiem o pomoc moralną, apelując do nich słowami: „Niech wieść o okrucieństwach caratu rozniesie się przez Was po świecie całym. Niech nastąpi moralny bojkot krwawych rządów. Niech wszędzie rozlegają się protesty i żądania odtworzenia bram więzień carskich."

Pogoda. Od dwóch dni mamy jesienną słotę. Chłód coraz bardziej przejmujący, rozpanoszył się, zdaje się, na dobre i nie prędko chyba ustąpi miejsca tropikalnym upałom. Oblani strumieniami potu narzekaliśmy przed kilku dniami na upały, dziś narzekamy znowu na deszczowy kapuśniaczek, który mimo zarzutek i parasoli dotkliwie daje się odczuć wszystkim. Ponuro i smutno przedstawia się nasze miasto. Ciemno-ołowiane chmury rzucają posępny cień na nasz gród, co w dniu przyjazdu gości-esperantystów z całego świata stanowczo uznać musimy na brak uprzejmości ze strony pogody.

Nowi radcy dobroczynni. Wiceprezydent miasta odebrał wczoraj ślubowanie od trzech nowych radców dobroczynnych pp.: J. Wołkowińskiego, E. Reichera i W. Dziewańskiego.

Osobiste. Dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej, Jan Krzyżanowski, rozpoczął kilkotygodniowy urlop. Zastępstwo objął radca Izby obrachunkowej p. Maryan Duszyński.

Ks. biskup Nowak powrócił onegdaj z zagranicy.

Z Izby rękodzielniczej. Walne zgromadzenie delegatów Izby odbędzie się w d 4 września br. w lokalu własnym, w celu dokonania wyborów członków wydziału Izby i ich zastępców.

Waryat anarchista czy szpieg? Przed kilku dniami policya aresztowała Chaskiela Schwarza, pod zarzutem knowań anarchistycznych. Schwarz opowiadając wszystkim głośno o swej anarchistycznej robocie, sam właściwie spowodował swe aresztowanie. — Zachowanie się Schwarza było tak dziwne, że brano go raczej za waryata, niż za anarchistę. Nie traktowano też na seryo aresztowania jego. Obecnie, jak słychać, w czasie rewizyi, zarządzonej w mieszkaniu Schwarza, znaleziono szereg dowodów, stwierdzających, że głupkowaty anarchista jest podobno szpiegiem wojskowym (!).

Utonięcie dwojga dzieci. Z Wadowic donoszą: Onegdaj wybrało się dwoje dzieci a to 6-letni Stanisław Kasparek i 11-letnia Rozalia Loeffler, w celu wykąpania się, do cegielni p. Jana Dworaka, wiceburmistrza miasta Wadowic, gdzie znajdują się doły, w których wskutek deszczów nagromadziła się woda. Dzieci, nie wiedząc, iż woda jest głęboka, weszły w jeden z nich i utonęły.

Festyn „Sokoli" w Rabce urządza w niedzielę dnia 11 bm. „Sokół" z Jordanowa. Festyn o urozmaiconym programie odbędzie się w parku zakładowym w Rabce przy dźwiękach muzyki zakładowej. Początek o godzinie 3 po poł., wstęp dla dorosłych 40, dla dzieci 20 h.

Wieczorem odbędzie się raut spacerowy, połączony z tańcami. Bilet 1·50 kor., familijny na 4 osoby 3 kor. Zabawa zapowiada się świetnie.

Kradzież 77 tysięcy koron. W pociągu pospiesznym, idącym z Czerniowiec do Lwowa, skradziono Józefowi Blumowi, wł. dóbr z Czerniowiec, portfel z 41.250 koron gotówką i weksle na 36.000 kor. Posiadacz tak znacznej gotówki jechał II kl. z Czerniowiec. Zanim w ślad jechało jakichś trzech jegomościów. Kradzież popełniono w wozie restauracyjnym lub korytarzu, korzystając ze ścisku, jaki w pociągu panował i nieostrożności p. Bluma, który tak znaczną sumę nosił w portfelu w wewnętrznej kieszeni marynarki. P. Blum ofiarował za wykrycie sprawców 2.000 koron. W Przemyślu p. Blum zażądał od agenta policyjnego poddania rewizyi wszyskich podróżnych II klasy, jadących z Czerniowiec. Rewizya nie wydała żadnego skutku.

Z Czerniowiec donoszą, że policyi udało się ująć 3 złodziei, którzy okradli p. Bluma. Złodzieje ci nazywają się: Nuchim Aron, Jankus Schwarze i Izaak Rosenfeld, wszyscy z Bukowiny. Znaleziono przy nich jeszcze 20.000 kor. gotówki, weksli jednak już przy nich nie było.

Za wydostanie reszty gotówki i weksli wyznaczono nagrodę w kwocie 2000 kor.

Koleżeńska rozpacz. W Przemyślu plutonowy 77 p. p. Keller na wieść o dezercyi kolegi swego i przyjaciela, podoficera przy magazynie prowiantowym tegoż pułku, poderżnął sobie gardło. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala garnizonowego.

Wspomniany podoficer przy prowiantowym magazynie, niejaki Gerycz, Rusin, zbiegł przed paru dniami. Z drogi zawiadomił o tem kapitana swego. Wdrożona natychmiast rewizya w magazynach wykazała, że w magazynie jest wszystko w porządku. Śledztwo wykryło, że dzień przed ucieczką, podejmował Gerycz kilku kolegów, między ktorymi był i Keller, bankietem i że umknął w stronę Rosyi. Zamach na życie Kellera, dezercya i bankiet wyprawiony łączą z podejrzeniem o jakąś sprawę szpiegowską.

TUTKI Mais (żółte) z prawdziwej bibuły kukurudzianej - MONOPOL z watą - ZENIT (białe) z tak zwanej bibuły francuskiej
J. Majewski i Ska, w Krakowie.
Filia we Lwowie, ulica Sykstuska 35.

Nowa afera szpiegowska. Przed kilku dniami zjechała do Halicza komisya sądowa ze Lwowa i przeprowadziła rewizyę, przy asystencyi żandarmeryi, ściągniętej z kilku posterunków, u przedstawicieli tamtego grodu, a to: Jana Kryżanowskiego zastępcy burmistrza, Andrzeja Maślanki, radnego i Leona Pawłowskiego, kasyera miejskiego, poszukując śladów szpiegostwa na rzecz Rosyi.

Po przeprowadzeniu powyższych rewizyi domowych, udała się komisya z Leonem Pawłowskim do kasy miejskiej tut. magistratu, gdzie po przeszukaniu jego biurka, zabrano jakieś pisma treści niewiadomej — szczegóły bowiem, jak zwykle w takich razach, trzymane są w tajemnicy. Przy rewizyi komisya zabrała boksery.

Wiec chełmski w Truskawcu odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 5 popołudniu. Wiec odbędzie się pod gołem niebem, w razie niepogody w dużej sali klubu zdrojowego.

Pożar Kopyczyniec. Wczorajszej nocy, groźny pożar zniszczył południową część Kopyczyniec. **Czterdzieści sześć rodzin** postradało w pożarze całe swe mienie. Z płomieni pogorzelcy zdołali zaledwie ujść z życiem. **Dwieście ludzi pozbawionych dachu i chleba.**

Komitet ratunkowy, zawiązany pod wodzą pocztmistrza p. Soleckigo, radcy sądu krajp. Szulakiewicza i adw. dra Gelbera — zwraca się do wszystkich z prośbą o doraźną pomoc, która jest niezbędną.

Z kroniki żałobnej.

Aniela Wierzchowska, lat 24, siostra dziennikarza p. M. Wierzchowskiego zmarła 8 bm.

Julian Ditze, inżynier, zmarł 7 bm. w Zakopanem.

Marya Rębakowska, zmarła 8 bm.

Zjazd w Rapperswilu.

Telegramy „Nowin“.

Rapperswil, 8 sierpnia.

Rada muzealna obradowała nad reformą statutu. Uchwalono powiększyć liczbę członków Rady do 18. Komisya muzealna rozpoczęła porządkowanie zbiorów. Pp. Czołowski, Krasiński i Gembarzewski własnoręcznie przedewszystkiem usunęli wszystkie nowe wyroby p. Rużyckiego i uporządkowali salę mundurów polskich.

Komisya statutowa Rady odbędzie dzisiaj posiedzenie wspólnie z delegatami krakowskimi.

Zarzuty, podniesione przeciw dr Sokolnickiemu, a tyczące się głośnej sprawy bibliotecznej, zostały przez Radę muzealną uznane za bezpodstawne. Zakaz uczęszczania do muzeum został cofnięty, a umowy, tyczące się sprzedaży dubletów, zostały obustronnie unieważnione.

Ukończenie obrad komisyi statutowej.

Rapperswil, 9 sierpnia.

Wczoraj ukończyła obrady komisya statutowa, która radziła wspólnie z delegatami krakowskimi i warszawskimi. Przyjęto projekt statutu, którego główne postanowienia brzmią następująco:

Rada muzealna ma się składać z 18—21 członków, Muzeum nie śmie być nigdy przeniesione z Rapperswilu, dyrektor muzeum nie może być zarazem członkiem Rady muzealnej i musi stale mieszkać w Rapperswilu, wreszcie — doroczne zgromadzenie członków Muzeum wybiera 2 członków do komisyi rewizyjnej. Dzisiaj odbędzie się ostateczne posiedzenie Rady muzealnej.

Pułkownik Miłkowski powitał z radością reformę statutu, poczem oświadczył, że z powodu podeszłego wieku ustępuje z Rady Muzealnej. Dymisyę jego przyjęto.

* * *

Dotychczasowe rezultaty obrad Rady muzealnej są dowodem, że „opozycya“ zwyciężyła na całej linii. Reprezentantów warszawskiego Towarzystwa przyjaciół Muzeum dopuszczono do komisyi fachowców, która bada proweniencyę poszczególnych „numerów“ muzealnych, zwłaszcza osławionych darów kustosza Rużyckiego. Przebrzydły obraz, mający przedstawiać „allegoryę“ Polski, został natychmiast usunięty, — ten sam los spotkał prawie wszystkie okazy przemysłu „artystycznego“ p. Rużyckiego.

Należy się spodziewać, że dalsze obrady Rady muzealnej potoczą się już spokojnem korytem.

Z teatru i kabaretu.

Z teatru w Parku krakowskim.

„Kolporter“, sztuka w 3 aktach z życia uliczników krakowskich, napisał Stefan Turski.

Sympatyczny autor „Krowoderskich Zuchów“, sztuki ludowej, która osięgnie albo już osięgła rekord pod względem ilości przedstawień, posiada wybitny zmysł obserwacyjny, który jednak nie sięga poza sferę najniższych warstw ludności przedmiejskiej. Pan Turski fotografuje poprostu swoich murarzy, dziadów, pijaków — i bez retuszu pokazuje ich na scenie, w całej ich prymitywności i jaskrawości realistycznej, bardzo nieraz nieprzyjemnej. Trzeba jednak uświadomić sobie, że fotografia może być sztuką, nie zawsze jednak nią jest...

Obok niepospolicie rozwiniętego — i szkoda, że tylko w kierunku *bas milieu* wyspecyalizowanego zmysłu obserwacyi, posiada p. Turski doskonałą rutynę teatralną. — Zna swoich widzów, wie, czego popularna scena wymaga — i buduje swe sztuki z umiejętnem wyzyskaniem szarpiących nerwy efektów, zarazem zaprawiając fabułę łzawym sentymentem, który za serce chwyta naiwną publiczność.

Te dwie zalety talentu p. Turskiego: zmysł obserwacyjny i duża rutyna zapewniają jego sztukom niezaprzeczone powodzenie sceniczne, zwłaszcza wtedy, gdy p. Turski natrafi na temat pogodny jak n. p. w „Zuchach Krowoderskich“. Umiejętność prowadzenia przedmiejskiego dyalogu, znajomość gwary andrusowskiej, humor rubaszny, jakimi tryskają niektóre sceny — są ważnymi czynnikami sukcesu.

Ale p. Turskiemu — przy tych wszystkich zaletach — brakuje talentu kompozycyjnego, poczucia miary i smaku literackiego. Nie umie akcyi prowadzić dramatycznie, powtarza się, nadużywa efektów. Utwory jego są zbiorem luźnym scen rodzajowych, a nie dramatami o zwartej, celowo prowadzonej akcyi.

„Kolporter“ mógłby n. p. nazywać się („frei nach berühmten Mustern) „Na dnie“ albo w „Azylu nocnym“, bo ten kolporter nie jest właściwie główną osobą sztuki. Koniec jego tragiczny jest zupełnie przypadkowy — i niepotrzebny; (sztuki ludowe powinny się pogodnie kończyć) poniekąd cały trzeci akt jest właściwie zbyteczny. Scen pijatyk i bicia jest za wiele i powtarzają się niepotrzebnie: *weniger wäre mehr.*

W każdym razie „Kolporter“ stanowi znaczny krok naprzód w twórczości p. Turskiego — i uprawnia do nadziei, że utalentowany autor, jeźli skupi swe siły i pogłębi swój zmysł obserwacyjny, stworzy dzieła, które wypełnią lukę w naszym repertuarze, nie obfitującym wcale sztuki popularne, w wodewile i melodramy. A rodzaj ten jest bardzo trudny.

* * *

Wstrząsające, jaskrawo realistyczne, bardzo przykre nie raz sceny „Kolportera“ wywierały silne wrażenie na publiczność, która autorowi nie szczędziła oklasków. Z okazyi benefisu podano mu kilkanaście wieńców, ogromne kosze kwiatów i wiele bukietów.

Odegrano sztukę doskonale. Aktorzy znają te typy podmiejskie i umieją je naśladować. Wyborne były przedewszystkiem pp. Kolman i Grabowska; panna Miłaszewska ma wybitny talent i niezaprzeczony temperament sceniczny, który przy jej korzystnych warunkach zewnętrznych — powinien jej na scenie miejskiej (której jest członkiem) zapewnić piękną karyerę. P. Zalewska rolę bohaterki sztuki odegrała z doskonałem ujęciem zasadniczych cech. Obiecujący talent zdaje się posiadać także młodziutka p. Milska. Pp. Turski (żebrak Guła) p. Biesiadecki (młody aktor, który zdaje się rokować pięknie nadzieje) Tatrzański, Orwid, Szkudelski, Bednarczyk, Wosiński, Horski, Dobiesław, Łętowski, Motyczyński, Rudnicki i i. doskonale wywiązali się ze swych zadań. *ls.*

P. Turski dnia 3 września wyjeżdża z całą trupą p. Rygiera na prowincyę, gdzie zaprodukuje swoje sztuki „Zuchy Krowoderskie“, „Synową z suteren“ i „Kolportera“.

Benefis Wyrwicza. Teatrzyk na wystawie architektury był wczoraj widownią sympatycznej owacyi, jaką publiczność zgotowała swemu ulubieńcowi p. Wyrwiczowi, który wczoraj święcił swój benefisowy wieczór. Mimo ulewnego deszczu widownia szczelnie zapełniła się doborową publicznością, a nastrój — pogodny i wesoły — udzielił się w pierwszym rzędzie głównemu wykonawcy, bohaterowi wieczoru p. Wyrwiczowi, który z niezrównanym humorem przedstawiał swe przepyszne typy. P. Wyrwicz zaprodukował wczoraj cały swój dotychczasowy program — była to zatem świetna *revue* rozwoju jego talentu. Huczne oklaski, niezliczone wieńce, kwiaty i inne, bardziej realne podarunki od swych wielbicieli, świadczyły o popularności p. Wyrwicza.

Największą uciechę wśród publiczności wywołał autentyczny „huzar“ z zakładu pogrzebowego p. Wolnego, który wręczył p. Wyrwiczowi z widowni... „poduszkę na medale“ z wyszywanemi „perełkami“ i to akurat w chwili, gdy p. Wyrwicz deklamował swój groteskowy monolog o „sztychu“ I klasy p. radcy... Podczas deklamacyi monologu „dziadowskiego“ wręczono p. Wyrwiczowi... półmisek kapusty...

Szczerze gratulujemy p. Wyrwiczowi wczorajszego sukcesu.

Inni wykonawcy wczorajszego wieczoru, pp. Danielewski, Kaliciński, Roland, Kochówna, Zamiłło i Załęska, z humorem i iście kabaretową werwą śpiewali i deklamowali poszczególne numery obfitego programu. *g.*

Z teatru na wystawie. Dziś odbędzie się w „Wesołej Jamie“ premierowy wieczór kabaretowy z nowym programem, którego

Teatry i widowiska

— **REPERTUAR**

Opera. i operetka.

9 sierpnia
Piątek: „Cnotliwa Zuzanna“

10 sierpnia
Sobota: „Cnotliwa Barbara“.

11 sierpnia
Niedziela
popołudniu
„Sprzedana narzeczona“
wieczór:
„Krysia leśniczanka“

12 sierpnia
Poniedziałek: „Wróg Kobiet“

13 sierpnia
Wtorek: „Cnotliwa Zuzanna“

14 sierpnia
Sroda: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale“.

Teatr w parku krak.

Piątek: „Kolporter“
Sobota: „Kolporter“

Teatr na wystawie architektonicz.

Piątek; „Wesoła jama“ Kabaret.

Teatr Nowości.

Operetka: „Śpiewak kabaretowy“. La bella Estio, akrobaci.
Początek o g 8 wieczór.

Edison.

Początek o god. 8 i pół wieczór.

Fabryczny skład Kufrów, Waliz, Toreb, Neceserów i Torebek damsk.

Rękawiczki skórkowe jedwabne i niciane. **Woalki, Pledy** angielskie damskie do powozu i podróżne. **Kasety** z przyborami do paznogci. **Wszystkie towary po cenach bez konkurencyi poleca**

ANASTAZY FRONCZ

771 **KRAKÓW. UL. FLORYAŃSKA 17.**

część główną stanowi revue Osta p. t. „W lasku Ida“, przedstawiająca pod satyrycznym kątem widzenia stosunki lwowskiego teatru. Autor wprowadza na scenę muzę opery, dramatu i operetki i kandydata na dyrektora w osobie Parysa. P. Kaliciński wystąpi w jednej z najlepszych swych kreacyi, parodyjąc jako p. Nieborowska jedną z kabaretowych śpiewaczek. Z nowemi piosenkami i recytacyami wystąpią pp.: Danielewski, Wyrwicz, Zamiłło i Roland. Przy fortepianie p. Stanisław Korwin.

TELEGRAMY i TELEFONEMATY „NOWIN“

Pobożne życzenia Rusinów.

Dalszy ciąg intrygranckiej roboty „N. Fr. Presse“.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ zamieszcza wywiad swego karlsbadzkiego korespondenta z pewnym, po nazwisku nie wymienionym „kierującym politykiem“ ruskim, pod którym należy rozumieć dra Kost' Lewickiego.

„Kierujący“ ów polityk ruski zaprzecza, by w obozie polskim istniała tendencya do zgody narodowej (!). Politycy polscy mają jedynie na celu panowanie nad narodem ruskim. O działalności sejmu galicyjskiego tak długo nie ma mowy, jak długo sprawa uniwersytecka nie będzie załatwioną. Politycy polscy domagają się połączenia kwestyi uniwersyteckiej ze sprawą reformy sejmowej ordynacyi wyborczej. Na to nie mogą się zgodzić Rusini, którzy obecnie walczą jedynie o prawa swego narodu i nie boją się żadnej odpowiedzialności. W obozie polskim najważniejszym czynnikiem politycznym jest obawa przed agitacyjnymi hasłami wszechpolskimi (!). Hasłem Rusinów jest: najpierw uniwersytet ruski a potem sprawa sejmowej reformy wyborczej. Jeśli Polacy się na to zgodzą, to prezes klubu ukraińskiego dr Lewicki może zaręczyć, że „Związek posłów ukraińskich“ zaakceptuje wszystkie jego układy z Polakami.

Walki na pograniczu czarnogórskiem.

Interwencya Rosyi na rzecz Turcyi.

Cetynia. (Tel. wł.) Poseł rosyjski na dworze króla Mikołaja I oświadczył wczoraj imieniem swego rządu, że Rosya nie życzy sobie, by Czarnogóra występowała wojennie przeciw Turcyi. Gdyby walki na granicy nie ustały, wówczas Rosya przestanie Czarnogórze wypłacać subsydya pieniężne.

Niemcy zobowiązują się imieniem Austryi.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ donosi, że na zjeździe w Baltisch-Port kanclerz Rzeszy Betmann-Hollweg zapewnił rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, **że Austrya nie przedsięweźmie na Bałkanie żadnego samodzielnego kroku.**

Wizyta Poincare'go w Petersburgu.

Będą się układali o otwarcie Dardaneli. — Flota niemiecka eskortuje francuskiego premiera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Freie Presse“ donosi z kół politycznych, że podczas obecnej wizyty francuskiego premiera Poincare'go w Petersburgu będzie mowa o otwarciu Dardanelów. Rosya z całą stanowczością będzie się domagała spełnienia tego swego postulatu.

Paryż. (*Tel. wł.*) Wielkie wrażenie wywołał tu fakt, że na spotkanie francuskiego statku wojennego „Conde“ wiozącego Poincare'go do Rygi przybyła eskadra niemiecka, złożona z 4 pancerników, która od godz. 8 rano do 5-tej po południu, towarzyszyła w podróży francuskiemu statkowi wojennemu, oddając na jego cześć po 21 strzałów salutowych.

Młodoturecka kontrrewolucya.

Konstantynopol. Członkowie stronnictwa Komitetu mają się zebrać jako parlament kadłubowy w Adryanopolu, gdzie zamierzają obradować przez 25 dni. Przez ten czas spodziewają się oni osiągnąć porozumienie z Albańczykami, poczem dopiero udadzą się do Saloniki, gdzie zamierzają **utworzyć armię wolności i pomaszerować na Konstantynopol.**

Spokój w Albanii?

Saloniki. Doniesienia z Prisztyny potwierdzają, że Arnauci idąc za radą przywódców, zaczynają powracać do swoich siedzib.

Wielkie manewry kawaleryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że jeneralny inspektor kawaleryi gen. Brudermann wraz ze swym sztabem opuszcza 19 bm. Wiedeń, dokąd powróci dopiero 18 września. Najpierw udaje się gen. Brudermann na manewry kawaleryjskie do Galicyi.

Przez 3 dni zabawi w Jarosławiu, potem główną swą kwaterę rozbije w Kolbuszowej. — Z Galicyi uda się Brudermann na manewry na Węgrzech, które potrwają cały tydzień.

Artylerya honwedów.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że aż do r. 1917 landwera węgierska (honwedzi) będzie już kompletnie wyposażoną we własną artyleryę. Będzie się ona składała z 8 brygad liczących ogółem 64 bateryj.

Przed rozwiązaniem Sejmu bośniackiego.

Praga. (*Tel. wł.*) „Narodni Listy“ otrzymują wiadomość, że w razie, gdyby Sejm bośniacki nie przystał na propozycye reformy finansowej dra Bilińskiego, to zawieszenie Sejmu bośniackiego zdaje się być nieuchronne.

Kraść wolno!

Warszawa. (Tel. wł.) Wszyscy urzędnicy na kolei nadwiślańskiej, przeciwko którym wytoczono śledztwo o olbrzymie złodziejstwa, zwrócili się do przywódcy czarnosecińców Puryszkiewicza, z prośbą o pomoc, ofiarując wzamian organizowanie w Królestwie chuligańskich związków. Puryszkiewicz odpowiedział, że członkowie czarnosecinnego „związku Michała Archanioła“, który ma pełnić misyę rusyfikacyjną w Królestwie, nie mogą być oddawani pod sąd. Obiecał również interwencyę u swego politycznego przyjaciela ministra komunikacyi Ruchłowa.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakaw. obserw.)

Dnia 8. sierpnia termometer doszedł od 13·2 do 17·6 C. barometr

Dnia 9-go sierp. o godz. 7-ej zrana podnosił się.

stan barometru: 736·4 mm.

stan termometru: 12·6 C.

Wiatr zachodni.

Prognoza: Dziś pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 23·5 C., najniższa 10·6 C. Ciśnienie powietrza 631 mm Kierunek wiatru: wschodni.

Prognoza: niepogoda, deszcz, burza.

Z kraju.

Z Białej i okolicy. Awentury uliczne i bójki. Robotnik Michał Kwaśny zajęty w fabryce papieru, popadł onegdyj w kłótnię ze współtowarzyszem pracy Karolem Tomiczkiem, która zakończyła się dla niego niepomyślnie. Sprzeczka bowiem przemieniła się w bójkę, w czasie której otrzymał Kwaśny kilka tak poważnych ran, że musiano odwieźć go do szpitala. Podobny los spotkał także Jana Bułkę, którego ciężko poranili w bójce przed dworcem kolejowym Karol Kopias i Ferdynand Stolarczyk. Rannego odwieziono do szpitala, a bitnikami zajęła się policya. Za awanturę wywołaną na ulicy w Bielsku aresztowała dnia 5 bm. policya wyrobników Andrzeja Piesza i Wojciecha Pietraszkę.

Kradzieże. Handel starem żelaziwem ze składu handiarza Judy Roeslera bez jego przyzwolenia sprowadził Karola Sapetę do aresztu policyjnego, do którego odstawiła także policya czeladnika piekarskiego Franciszka Krupę za kradzież 100 kor., na szkodę oficyała kolejowego p. M. Pod zarzutem kradzieży aresztowano również Agnieszkę Król z Lipnika, na skutek doniesienia stróża nocnego J. K., któremu podczas kąpieli skradziono zegarek i pieniądze. Aresztowana zeznała jednak, że także jej kąpiącej się równocześnie z J. K. skradziono 11 kor.

Tanim kosztem postanowił zaopatrzyć się w ubrania wyrobnik Jakób Sikora, zajęty u firmy Fraenkel w Lipniku i w tym celu zakradł się na strych domu swoich pracodawców, skąd uniósł ze sobą dwa ubrania letnie i zimowe. Niedługo jednak cieszył się niemi, bo aresztowano go i ostawiono do sądu, gdzie okazało się, że podobnych sprawek ma więcej na sumieniu.

NADESŁANE.

MOJE STARE

doświadczenie poucza mnie, ażeby do pielęgnowania skóry używać tylko mydła z liliowego mleka ze znakiem konika, wyrob. Bergmanna i Spółki w Tetschen nad Łabą. — Wszędzie do nabycia po 80 halerzy za sztukę. 369

598 „Król Jagiełło“

najlepsze Vergé papierki cygaretowe. Próbki franco M Tramera Lwów, Kochanowskiego 11.

Dział inseratowy „NOWIN“ znajduje się w Biurze Dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7 (róg Szewskiej). Tylko tam należy się zgłaszać - ze wszystkiemi ogłoszeniami. -

„LE GRIFFON“

prawdziwe francuskie papierki cygaretowe wszę dzie do nabycia. 50

Nadszedł wagon garnitorów do umywalni po cenach najniższych w najnowszych fasonach. Każdy może się przekonać o piękności wzorów bez przymusu kupna. Na składzie utrzymuje srebro Christofla i herbatę o znanej dobroci.

WŁ. TOMASZEWSKI

Magazyn porcelany, szkła i lamp.

Kraków, Rynek gł. 10, u wylotu ulicy Grodzkiej.

Wszystkie gatunki
Atramentów
Iskra
Pasta do obuwia

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań
prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. marka ochronna „Kolonia" jako najlepszą dotychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju. 285
I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.
Ilustrowany obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franko. 8

!Winogrona!
stołowe i kuracyjne najprzedniejszych i najdelikatniejszych gatunków, o wielkich jagodach, słodkie, świeżo ścinane 5 kg. 3 K 50 h.; jabłka stołowe i gruszki t zw. „Kaiserbirnen" 5 kg 3 K; miód pszczelny naturalny 5 kg. puszka 7 K. 50 h. dostarcza J. Perlmutter Versecz 25. (Węgry poł.) 888

Sklep 909
nowy do wynajęcia zaraz przy ul. Krowoderskiej 67 tuż przy fabryce Zieleniewskiego.

Chłopców
! do roznoszenia gazet
za stałą miesięczną płacą poszukuje
Biuro dzienników i ogłoszeń
MARYANA HUPCZYCA
Kraków, Jagiellońska 7. !

Zagwarantowany skutek
w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.
Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

Dr. med. A. RIXA
Krem na biust
nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku sensacyjny stały skutek! Bujny biust, pełne, jędrne kształty ciała w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K 3·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K 8·—
Niepożądane włosy
na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut. Dra med. A. Rixa ozawacz włosów pod gwarancyą nieszkodliwy, cena K. 4 —, wszystkie przez władze lekarskie zbadane preparaty.
Kosmetyczne Dra A. RIXA laboratoryum,
WIEDEŃ IX, Berggasse 17 H.
Dyskretna wysyłka za pobraniem lub opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości. 691

Najlepszymi i najtańszymi ze wszystkich środków przeciw Odciskom

są jedynie tylko Cook i Johnsona od 10 lat wypróbowane
amerykańskie, patentowane pierścienie przeciw odciskom.
Uśmierzają ból w 10 do 20 minut po przyłożeniu a usuwają niezawodnie każdy odcisk w 10 do 14 dni według sposobu użycia. Próbna sztuka 20 h., 6 sztuk w pudełku K 1·— Do nabycia w Krakowie: Apteka Braci Miłosierdzia, Apteka pod Tygrysem ul. Szczepańska, Apteka przy ul. Dietlowskiej, Apteka pod Białym Orłem w Rynku, Apteka pod Słońcem Linia A-B, Apteka pod Lwem na Kleparzu, Apteka przy ul. Stradomskiej, Apteka pod złotym Orłem przy ul. Krakowskiej, Apteka pod złotym Słoniem przy ul. Grodzkiej, Apteka pod złotą Głową przy ul. Grodzkiej, Apteka przy ul. Lubicz, Apteka pod Koroną, Apteka przy ul. Karmelickiej, Apteka Łepińskiego, przy ul. Krowoderskiej, Apteka pod Barankiem przy ul. Mikołajskiej, Apteka pod Murzynem przy ulicy Krakowskiej, Apteka pod Gwiazdą przy ul. Floryańskiej, jak i w aptekach w Bochni, Brzesku, Jaśle, Jordanowie Myślenicach, Nowym Sączu, Pilźnie, Podgórzu, Radłowie, Ropczycach, Suchej, Sędziszowie, Wadowicach, Wiśniczu, Zywcu i we wszystkich aptekach Moosrebil. 734

Dobra ziemskie
do sprzedania. 895
Komitet likwidacyjny Banku parcelacyjnego w likwidacyi podaje do wiadomości, że ma do sprzedania następujące majątki:
1. Pilznionek k. Pilzna o przestrzeni około 305 mrg.
2. Łowczów k. Tarnowa o przestrzeni około 190 mrg.
3. Roztoka k. N. Sącza o przestrzeni około 340 mrg.
4. Wolniki . . . . o przestrzeni około 114 mrg.
5. Reszta majątku Glinnik górny . . o przestrzeni około 200 mrg.
6. Reszta majątku Wiewiórka . . . . o przestrzeni około 30 mrg.
Informacyi udziela adwokat Dr. St. Grzesik przed południem w biurach Banku parcelacyjnego w likwidacyi Lwów, ul. Batorego l. 32 III. p., a popołudniu w swej kancelaryi ul. Batorego l. 30. — Na żądania z prowincyi informacye w drodze pisemnej.

Róg ul. Floryańskiej i św. Tomasza!
Donoszę Szan. P. T. Publiczności, że objąłem we własny zarząd
Restauracye „Hotelu pod Różą"
róg ul. Floryańskiej i św. Tomasza w lokalu świeżo odnowionym otwartym do godziny 2 w nocy.
Kuchnia smaczna, hygienicznie urządzona, przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie, wieczorki i wesela oraz wydaje obiady w abonamencie do domów.
Potrawy sporządzone na świeżem maśle. Piwo okocimskie i pilzneńskie. Wina krajowe i zagraniczne.
Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności
z wysokiem poważaniem
906 *Jan Niwiński.*

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny.

przez MICHAŁA ZEVACO.

311 (Ciąg dalszy).

— Jedna godzina życia? — wyjąkał Henryk. — Jakto, więc muszę umierać?

— Tak. Gdy wysłuchasz tego, co mam ci powiedzieć....

— Umrzeć! — jęczał ranny. — A więc to prawda!... Ocal mnie! — zawołał nagle z rozpaczą. — Zrzeknę się korony, tronu. Usunę się do klasztoru i tam pokutować będę za grzechy mego życia... Tylko daj mi żyć!...

— To nie jest w mojej mocy — odpowiedział zimno Nostradamus.

Król załamał ręce. Straszna rozpacz i trwoga śmierci targała jego słabym ciałem.

— A więc nie jesteś magiem! Jesteś zwyczajnym oszustem! Mnich miał racyę, widzę to teraz! Nie posiadasz wiedzy, o jakiej mówiłeś. Obsypałem cię honorami.. a ty kłamałeś! Nic nie wiesz, nic nie umiesz i nic nie możesz!

Nostradamus uśmiechnął się.

— A jednak mogłem cię obudzić z letargu i dać ci tę godzinę, w której bez cierpień oczekiwać możesz śmierci. Mogłem ci wlać tyle sił, że jesteś zdolny żałować wszystkich uciech i rozkoszy, które opuszczasz na zawsze...

— Nędzniku! — zgrzytnął król. — Och, nędzniku, czemuś mnie nie zostawił w spokoju? Czemu obudziłeś, abym musiał się przypatrywać własnemu konaniu! Cóż ja ci zawiniłem w życiu? Mów! Kto jesteś?

Henryk nie myślał już w tej chwili ani o obronie własnej, ani o wezwaniu ratunku. Nie pomyślał nawet o tem, aby wydać rozkaz aresztowania Nostradamusa. Obok wielwielkiego strachu i rozpaczy, czuł ciekawość i chciał ją zaspokoić.

Nostradamus odpowiedział:

— Powiedziałem już: jestem twym sędzią. Mówisz o skrusze i pokucie za złe, popełnione w życiu. O winach twych nie chcę już wiedzieć. To żeś otruł brata swego Franciszka...

Z piersi króla wydarł się straszny krzyk, padł na wznak i złożywszy błagalnie ręce, szepnął chrapliwie:

— Litości!... Łaski!...

— Nic mnie to nie obchodzi! — mówił dalej Nostradamus. — I to, żeś tłumy niewinnych na stos posyłał — nic mnie nie obchodzi.

A więc... cóż tobie samemu uczyniłem tak złego?

— Zaraz powiem. Przedewszystkiem dowiedz się, iż to ja sam uzbroiłem rękę Rebacza przeciw tobie. Ja sam uprzedziłem cię, abyś użył w potyczce z nim łancy z obnażonym ostrzem. Ja sam dowiodłem ci, że Flora kocha twego przeciwnika. Jam też rozdmuchał nienawiść twoją do Rebacza, jako też jego nienawiść do ciebie. Pragnąłem walki nieuczciwej, bo chciałem się przekonać, czy rzeczywiście przeznaczonem ci jest umrzeć z ręki człowieka, którego przeciw tobie podburzyłem... I stało się zadość Przeznaczeniu!

Król zgrzytnął zębami.

— Ach! — zawołał. — Nędznik ów zwyciężył mnie, a jabym cały świat oddał, żebym go mógł zabić jak psa! Zaiste musisz mnie, bardzo nienawidzieć, jeżeli mnie, stojącemu nad otwartym grobem mówić możesz o tym nędzniku, który wydarł serce jedynej kobiety prawdziwie przezemnie kochanej, którejbym gotów dać tron i koronę!...

— Jakto? Więc byłbyś porzucił Katarzynę Medycejską?

— Tak!

— I ożeniłbyś się z Floryssą de Roncherolles?

— Tak!

— Pojmuję w takim razie, jak strasznie cierpieć musisz!

— Ooo!...

Nastała długa chwila grobowej ciszy.

(C. d. n.).

Tylko co wyszło znakomite dzieło ascetyczne p. t.

Elementarz życia duchownego

czyli

Przewodnik dla osób do wyższej doskonałości dążących, używany niegdyś przez św. Teresę od Jezusa napisany po hiszpańsku przez

W-go O. Fr. de Osuna

zakonu św. Franciszka

4 tomiki oprawne w płótno angielskie, brzegi pąsowe. Cena za całość K. 6·50 — z przesyłką K. 7.

SKŁAD GŁÓWNY

w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, pl. Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefon Nr. 1308.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. zagraniczne po 9 hal. 8064

WYRÓB KRAKOWSKI

Doskonałe pokrycie dachów



Lekkie, trwałe, nie wymaga nigdy reparacyi.
Najwyższy stopień ogniotrwałości.

ASBIT

łupek asbestowy

odporny na wiatry i zmiany powietrza.

FABRYKA ŁUPKU ASBESTOWEGO „ASBIT“

Spółka z ograniczoną poręką

KRAKÓW. Fabryka: ul. Starowiślna 89. Biuro centr. ul. Starowiślna 48.

737 Telefon Nr. 2105.

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny.

Kajetan Dudziak

Kraków, Floryańska 36, I. p.

Na wszystkie bez wyjątku pisma codzienne

miejscowe, zamiejscowe, zagraniczne, tygodniki, pisma humorystyczne, ilustracye artystyczne, mody, żurnale, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ

MARYANA KUPCZYCA

KRAKÓW, UL. JAGIELLOŃSKA L. 7.

Ogłoszenia do wszystkich pism po cenach umieszczonych w nagłówkach.

Listy bez załączonej marki pocztowej pozostaną bez odpowiedzi.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

145



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 9000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. Cena 4, 6 i 8 kor.

1311 sążni po 5 K. w Kobierzynie, naprzeciw Kościółka, w pobliżu budującego się „Szpitala“ na froncie do sprzedania. Wiadomość: Kraków Wiślna 8. (Księgarnia). 685

90

halerzy kosztuje książka starszej położny H. z królewskiego zakładu położniczego, która podaje w jaki sposób możecie waszą żonę zabezpieczyć od nadmiernej ilości potomstwa. Skutek zagwarantowany. Dziesięć tysięcy podziękowań wpłynęło. 90 h. w austr. markach pocztowych

do pani A. KAUPA

BERLIN S. W. 295

Lindenstr. 51.

510

Chłopiec lat 15 potrzebny do sprzątania i obsługi gości. Restauracya Sklep miejski, Jaworzno, kopalnia węgli. 907

PIEGI

284

Do usunięcia piegów używają najrozmaitszych środków. Wszystkie te środki oparte są na jednakowych zasadach mianowicie na wybielaniu piegów. Ten sposób postępowania nie jest właściwy. Chcąc usunąć piegi, nie wystarczy ich wybielić, gdyż po przerwaniu kuracyi piegi występują ponownie. Trzeba je przeto zupełnie zniszczyć. Usunąć piegi zupełnie można tylko zapomocą tak zw. „Santo-Creme“. Twarz należy natrzeć tym kremem i następnie zmyć mydłem. Ten sensacyjny krem usuwa piegi zupełnie w krótkim czasie i czyni cerę piękną, rumianobiałą. Krem ten sporządzony jest pod kierunkiem prof. uniwersytetu dra Hegera prawnie chroniony i jest dziś jedynym pod gwarancyą, skutecznie działającym środkiem, przy tem zupełnie nieszkodliwym. Pudełko jedno wystarczy. Cena kor. 2·50, pocztą kor. 2·80 franko. Zamówić za zaliczką lub poprz. nadesłaniem gotówki: w markach poczt. lub przekazem.

J. KUKLA, Praga, ul. Perlowa 35.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.